

**Słowo Powszechne**  
Warszawa, ul. Mokotowska Nr 40  
**A**

wydanie .....

Nr 269 z dn. 25-11-1976

# Polskie egzaminy i Austriacy

**N**AJPIERW o „Egzaminie” Jana Pawła Gawlika<sup>1)</sup>. I o „Egzaminie” Teatru Ochoty. Wydaje się oczywiste, że ta sztuka, napisana przed jedenastu laty przez bardzo aktywnego wówczas krytyka teatralnego i równie aktywnego dramaturgów (11 sztuk teatralnych i telewizyjnych), który przed kilku laty przeszedł na drugą stronę „rampy” jako dyrektor i kierownik artystyczny Starego Teatru w Krakowie — trafiła właśnie do teatru Machulskich; teatru napięć i konfliktów moralnych, przekazywanych skromnymi raczej środkami parateatralnymi. Ale też teatru który „wypreparowuje” te konflikty w stanie „chemicznie czystym” jako ostrą prowokację do dyskusji z publicznością, stanowiącej jakby organiczne przedłużenie przedstawienia.

Podobnemu zabiegowi, chociaż bardziej ogólnie, poddany został również „Egzamin” (usunięto m. in. cały obraz i z aktu pierwszego, znacznie skróty w akcie drugim, skreślono 4 postaci); postaci wprawdzie stały się bardziej jednoznaczne a przez to spłaszczone, ale główny konflikt, główna sprawa zyskała na ostrości a sztuka na zwartości.

Jaka to sprawa? Jaki konflikt? Konflikty między młodą nauczycielką, która daje ocenę niedostateczną krapną, bimabajęcej z nauki i szkoły córce sekretarza partii, o którym mówi się że „wszystkim trzęsie” — a oportunistycznym kierownictwem szkoły i jej nadzorem, które uważa że jest to „uderzenie w partię”, przyprowadzając jej tym bardzo brzydki „gębe”. Bezpartyjna nauczycielka znajduje wspólny język z sekretarzem, można też mieć nadzieję, że i on zajmie się oportunistycznymi nadgorliwcami i nieproszonymi obrońcami — ale wysoka jest cena tego doświadczenia: nauczycielka Chlebowska zmieni jednak pod koniec notę na dostateczną. Zrobiła to dla sekretarza, czy też nie miała już siły dłużej walczyć?

Postać tytułową kreuje inteligentnie, z wewnętrzną siłą Halina Chrobak, oportunistycznym dyrektorem jest Tadeusz Bogucki, budzącego sympatię sekretarza gra Jan Machulski.

**B**OHATER innego „polskiego egzaminu”, „Peyrol, jest może mniej „polski” od nauczycielki Chlebowskiej, która ma przecież liczne powinowactwa i w naszej literaturze romantycznej i neoromantycznej. Peyrol z „Korsarza” Josepha Conrada? Ten sam. Więc dlaczego „polski egzamin”? Nie tylko dlatego, że napisał tę powieść Józef Konrad Korzeniowski, ale przede wszystkim dlatego, że Chlebowska znalazłaby chyba szybko wspólny język z byłym korsarzem Peyrolem, bo ich postawy są bardzo zbliżone, tyle że Peyrol świadomie płaci za swój heroizm i wierność sobie cenę najwyższą.

I adaptacja sceniczna znanej powieści Conrada i jej realizacja<sup>2)</sup> przekazały sporo nie tylko wątków dramatycznych ale i klimatu powieści, chociaż wolałoby się tę adaptację oglądać na dużej scenie; w „Atelier”, mimo pomysłowych rozwiązań sceno-

graficznych, za bardzo to wszystko jest stłamszone, za wiele umowności, za mało oddechu. Peyrola gra Marek Walczewski, wyposażając tę postać w wiele rysów Conradowskich bohaterów, jest jakby ich artystyczną syntezą. Bliskie Conrada są też pozostałe postaci: fanatycznego Scevoli (Henryk Talar), Catherine (występująca gościnnie Ryszarda Hanin), Arlette (piękny i wzruszający debiut na tej scenie

## Z teatru

Małgorzaty Niemirskiej), Kaleka z Madrague (Bogusz Bilewski), Książ (Piotr Pawłowski), Real (Jacek Chmielnik) i in.

**T**AK, to te „polskie egzaminy”. A „Austriacy” z tytułu? Jest ich dwóch. I obaj nie są Austriakami, chociaż uchodzą za pisarzy austriackich, a dokładniej: niemieckiego obszaru językowego. To Ödön von Horváth i Thomas Bernhard. Pierwszy jest m. in. autorem sztuk „Kazimierz i Karolina” oraz „Włoska noc”, które posłużyły Januszowi Warmińskiemu za tworzywo dla sztuki pt. „A miłość nigdy się nie kończy”. Nie tylko niestety tytuł jest z piosenkarskiej konfekcji.

Złodziejczek, który ponieź ciągle i bije oddaną mu dziewczynę, ukochana działacza „młodzieżowego” i „ideowca”, zgwałcona — nie bez jego potencjalnej aprobaty — przez młodego hitlerowca, dwaj bardzo starsi i bardzo czegodni „lowelasi” w „akcji”, striptis „owłosionej na cięte” i „przejmujące trele” cyrkowej śpiwaczki, polujące na „facetów” prostytutki, jasełkowo-herodowy „wódz” młodych hitlerowców, no i melodramatyczny romans bezrobotny z panienką, która tylko „chciała łoda” a zaszała bardzo daleko i — jak przystało na melodramat — odchodzi na końcu w tzw. siną dal (on też, tylko w przeciwną stronę). A wszystko to w scenierii wesołego miasteczka („Święto ludowe”) i nafaszerowane polityką nie tyle kawiarniana co knajpiarska. Duży wysiłek inscenizacyjny, duży wysiłek aktorski i scenograficzny — godny naprawdę lepszej sztuki.

W przedstawieniu bierze udział duży zespół aktorów, których lubimy i cenimy, wśród nich:

Joanna Jędryka i Andrzej Seweryn oraz T. Borowski, G. Barszczewska, R. Wilhelm, M. Kociński, J. Kociński, I. Cembrzyńska, I. Machowski, J. Kaliszewski. B. Bilewski, P. Pawłowski.

**A**LTERNATYWA dla tego wesołego-smutnego miasteczka? Drugi Austriak, który nie jest Austriakiem: „Święto Borysa” Bernharda<sup>3)</sup>. Powierzchnowe spojrzenie: wiewczerza kadłubków. 13 kalek bez nóg, a wśród nich wydająca dla nich przyjęcie z okazji urodzin jej małżonka Borysa — bogata wdowa Dobra Po „Końcówce” Becketta niewiele można powiedzieć językiem egzystencjalizmu o ludzkim losie i wyrodniejących ambicjach rządzenia ludźmi (Dobra i jej „lektorka” Joanna z I części — reminiscencje z wątku Hamin — Clov z „Końcówki”). Analogie do „Końcówki” nasuwa również Maja Komorowska, która w krakowskim przedstawieniu grała właśnie Hamma a teraz jest Dobrą. Bagatela: jest... Ale jak jest?!

Kto nie lubi „takich sztuk”, niech pójdzie jednak na to przedstawienie dla kreacji Komorowskiej i dla reżyserii Axera, a panie o bardziej „wysublimowanym” smaku — dla bajecznej kolekcji kapeluszy...  
Gdybym jednak miał do wyboru między dwoma Austriakami, wybrałbym — Gawlika.

STEFAN POLANICA

1) Jan Paweł Gawlik — „Egzamin”. Reżyseria Jan Machulski, scenografia Ewa Arcinowska. Premiera w Teatrze Ochoty. 2) Joseph Conrad — „Korsarz”. Tłumaczenie i adaptacja Maciej Domański. Reżyseria M. Domański i M. Walczewski, malarstwo i dekoracje J. Czerniawski, kostiumy W. Konopelska. Premiera Teatru Ateneum na scenie „Atelier”. 3) Ödön von Horváth — „A miłość nigdy się nie kończy...”. Opracowanie i reżyseria Janusz Warmiński, przekład Maryla Masłowska, scenografia Marian Stańczak, muzyka W. L. Kowalski. Premiera w „Ateneum”. 4) Thomas Bernhard — „Święto Borysa”. Przekład B.L. Surowska i K. Sauerland. Reżyseria Erwin Axer, scenografia Ewa Starowiejska, Premiera w Teatrze Współczesnym.



Scena ze „Święta Borysa”. Od lewej: J. Konieczny — Kaleka, Barbara Soltysik — Joanna i Maja Komorowska — Dobra.